

Po górach, dolinach...



Informator parafialny

Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu

Nr 23 (626) 4 czerwca 2006 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemensustron.neostrada.pl> E-mail Redakcji: redakcja.pgd@poczta.onet.pl

ZESŁANIE DUCHA ŚWIĘTEGO

Dziś uroczystość Zesłania Ducha świętego, Zielone Świątki - Pięćdziesiątnica.

Żydowska Pięćdziesiątnica była jednym z trzech wyróżniających się świąt ludu Bożego. Była ona świętem rolniczym, kończącym żniwa ofiarowaniem chleba z nowego zboża. Jako święto ludowe dawało okazję do zabaw i ucztowania. Jako zaś święto religijne ustanowione zostało na pamiątkę nadania Prawa Bożego na Synaju. Obchodzono je pięćdziesiątego dnia po Święcie Paschy.

Pięćdziesiątnica przypomina nam więc co stało się na Synaju. Dlatego Łukasz podczas opisu zesłania Ducha Świętego w Dziejach Apostolskich przywołuje zjawiska nadprzyrodzone. W Wieczerniku, jak i na Synaju, wspólnota Boża żyje w jedności. Występują te same zjawiska zewnętrzne: gwałtowny wicher, głośny szum, trzęsienie ziemi. Do zjawiska dźwiękowego dochodzi zjawisko wizualne: ukazanie się wielkiego płomienia, "jakby języki z ognia, które rozdzielały się, i na każdym z nich spoczął jeden". Tak też spoczął niegdyś na 70 przedstawicielach ludu Bożego (Lb 11,25).

Poprzez te symbole, Łukasz przekazuje nam przyście Ducha świętego, który ogarnia uczniów aby w nich zamieszkać. Obejmuje w posiadanie Kościoł. Kościół Chrystusowy rodzi się z Ducha Świętego. I właśnie w tym dniu, Kościół, zaledwie zrodzony, ogarnia swą misją całą ludzkość. Duch Święty otwiera mu szeroko oczy, aby wszystkim świadczył swoje duchowe macierzyństwo. "Aż po krańce ziemi".

I my dzisiaj obchodzimy Pięćdziesiątnicę - pięćdziesiąt dni od Zmartwychwstania Pańskiego. Zielone Świątki. Zesłanie Ducha Świętego.

Przed swoim odejściem od nas Pan Jezus tak nas przygotował na wydarzenie Zesłania Ducha Świętego: „Nie zostawię was sierotami. Zostanę z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata”. „Będę prosił Ojca i da wam innego Pocieszyciela, Ducha Prawdy, aby zawsze był z wami”. „On was nauczy i przypomni wam wszystko, co wam powiedziałem.” „On będzie

świadczył o Mnie”. „Pożyteczne jest dla was moje odejście, bo jeżeli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was”. „Gdy zaś przyjdzie Duch Prawdy, doprowadzi was do całej prawdy.” „Pozostańcie w mieście, aż będziecie uzbrojeni mocą z wysooka”.

To mówił Pan Jezus przed swoim odejściem, a oni trwali wszyscy jednomyślnie na modlitwie razem z niewiastami i Maryją, Matką Jezusa (por. Dz 1,14).

I w dzień Pięćdziesiątnicy spadł z nieba szum jakby gwałtownego wiatru i ukazały się języki ognia..., i wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym”.

Cudem tego dnia jest to, że zatrwożeni Apostołowie, zamknęci w Wieczerniku z obawy przed Żydami, każą otworzyć drzwi i Piotr mówi kazanie. Cudzoziemcy rozumieją jego język, jego mowę. I przyjmuje chrzest około pięciu tysięcy mężczyzn. Taki jest początek działalności Kościoła.

Weźmijcie i wy Ducha Świętego! Właśnie dziś.

Ks. Andrzej

Serce Jezusa, odwieczne upragnienie świata!

Zapraszamy na nabożeństwa czerwcowe ku czci Najświętszego serca Pana Jezusa.

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Dz 2,1-11

Psalm: Ps 104,1.24.29-31.34

II czytanie: 1 Kor 12,3b-7.12-13

Ewangelia: J 20,19-23

Spokój serca - Społeczne i ekonomiczne przyczyny niepokojów ludzkich

Dlaczego dzisiaj ludzie są niespokojni? Żyją, jakby siedzieli na beczce prochu, drobne przeciwności powodują wielkie wybuchy złości i zaniepokojenia. Jeśli rozejrzemy się na zewnątrz, zauważymy rozmaite gospodarcze i społeczne przyczyny tego zjawiska. Psychologowie przytaczają również neurozy, jako powody, które pozbawiają serca pokoju. Czasem niektóre trudne przeżycia z historii człowieka, w rodzaju nerwowych wstrząsów czy urazów nie pozwalają doświadczyć tego pokoju. Wreszcie istnieją niepokoje wymagające interwencji ze strony lekarza psychiatry. Materiał, na którym będę się opierał pochodzi z rozmów, jakie przeprowadziłem z ludźmi.

Konkurencja i rywalizacja pomiędzy pracownikami i firmami w obecnych czasach globalizacji staje się coraz bardziej bezwzględna. Sześć firmy musi stale „trzymać rękę na pulsie” pojawiających się produktów, by nie wypaść z rynku z rodzimą produkcją. Musi także na bieżąco reagować na potrzeby społeczeństwa, a te zmieniają się bardzo szybko. Stale trzeba szukać nowych rozwiązań technologicznych. Terminy gonią jeden za drugim tak dalece, że można dostać „zadzyszki”. Obecnie nie patrzy się na dalsze perspektywy, ważny jest błyskawiczny i spektakularny skutek, często z pominięciem zasad zachowania czystości środowiska naturalnego. Nawet w seminariach, gdzie kształci się kleryków, zamiera się w krótkim czasie osiągnąć najlepsze wyniki naukowe i wychowawcze. Dlatego ciągle modernizuje się, przebudowuje i przekształca zabudowania i struktury wewnętrzne już istniejących czy nowo powstających firm. Te i nie wymienione dotąd przyczyny, ostatecznie wcale nie sposobią ludzi do przeżywania wewnętrznego pokoju serca a wręcz przeszkadzają w spokojnym wykonywaniu pracy.

Uzyskiwany w szybkim tempie zamierzony produkt zostaje bardzo często okupiony niezadowolaniem współpracowników, widocznym w fizycznym i psychicznym wycieńczeniu. Brak spokoju wewnętrznego u ludzi odpowiedzialnych za produkcję zaznacza się napiętą atmosferą w firmie. Nacisk jest zaraźliwie przenoszony dalej. Często wywierany na pracowników wyraża się bezradnością, która napędza strachu nie tylko kierownikom firmy. Do tego dochodzi również zewnętrzna ruchliwość, do której zachęca współczesne społeczeństwo. Kto pragnie znaleźć pracę musi być mobilny i elastyczny. Musi być nieraz gotowy na zmianę miejsca zamieszkania. W konsekwencji nie może zapaść korzeni i doznać bezpieczeństwa i pokoju. Wystarczy popatrzeć także na nasze drogi, by zauważyć napięcie i nerwowość u pieszych i zmotoryzowanych. Ludzie spędzają wolny czas najczęściej poza swoją Ojczyzną. Jeżdżą daleko na łono zielonej natury, albo samolotem latają w dalekie strony, by rozkoszować się w pełni wolnym czasem. Niestety wbrew oczekiwaniom wolny czas nie przynosi odprężenia i wytchnienia, lecz przeciwnie, w praktyce daje się odczuć napięciem i niepokojem. Zawsze znajdzie się na wczasach jakiś wodzirej, który urlopowiczów wyciąga na piesze wędrowki, wycieczki czy pielgrzymki autokarowe a specjalista od rozrywki organizuje dla nich różnego typu zabawy i gry, by mieli zajęcie na wieczory, a wszystko w tym celu, by nie znajdowali czasu na przypatrzenie się sobie samemu. On stale dbają o to, by każdy miał coś pomiędzy sobą samym a swoją duszą i świadomością. Tak więc wolny czas jest marnowany na nieprzerwane „bycie w ruchu”, by uniknąć kontaktu ze sobą samym. W takiej sytuacji wczasowicze muszą powracać do domów zmęczeni i zestresowani. Resztę doznanego odpoczynku zdążą utracić na powrotnej jeździe autokarem lub samochodem do domu. (cdn.)

Ks. Rafał Greiff

Skarb rodziny

Porządek

Wiele osób bardzo go docenia. Potrafią poświęcić dużo czasu nie tylko po to, aby go utrzymać, ale także pielęgnować. Dzieje się tak dlatego, ponieważ stan ten powoduje u człowieka wiele dobrych skutków, o czym można się najlepiej przekonać wówczas, gdy go zabraknie. Warto pamiętać, że troska o jego zachowanie jest jednym z ważnych wykładników kultury człowieka. Mowa o porządku.

Sięgając do bezcennego źródła naszej wiary, jakim jest Pismo św. przekonujemy się, że Pan Bóg trwa w świecie największego piękna i harmonii. Doskonale znając ich wartość pragnie, aby także człowiek je doceniał i mógł cieszyć się korzyściami, które z nich wynikają. Czytając Księgę Rodzaju natrafiamy na słowa: *Chociaż mężczyzna i jego żona byli nadzy, nie odczuwali wobec siebie wstydu.* Jak rozumieć te słowa? Dzięki nim możemy dostrzec piękny świat harmonii i porządku, jakim cieszyli się pierwsi rodzice. Tworzyli oni prawdziwie kochającą się parę, która mogła wzajemnie się cieszyć i ubogacać. Nie było tam mowy o pożądlivości czy egoizmie. Nie było także wstydu, ponieważ ich spotkanie i bycie razem były oparte na autentycznej miłości. Jest to niezwykle cenna prawda, która pomaga nam zobaczyć jeden z najbardziej podstawowych elementów, decydujących o szczęściu człowieka, będącego owocem wewnętrznego uporządkowania. Właśnie w takim świecie żyli na początku pierwsi rodzice i za takim światem tak bardzo tęskni ludzkie serce.

Aby mieć jednak pełny obraz, konieczne jest także obiektywne spojrzenie na nasz świat i dokonanie jego realnej oceny. Jakie wnioski się nasuwają? Trzeba przyznać, że współczesny świat jest odwrotnością tego, w jakim żyli Adam i Ewa. Ich świat pierwotnego szczęścia oparty był na porządku ducha, ten zaś pociągał za sobą uporządkowanie w dziedzinie ciała.

Współcześnie promuje się kulturę bezwstydu i pseudo-miłości, w których to wszystkie zachcianki mogą a nawet powinny być zaspokajane, bez liczenia się z prawem Bożym. Dotyczy to zwłaszcza dziedziny życia seksualnego człowieka. Wystarczy przyjrzeć się tytułowemu stronom kolorowych magazynów czy reklamom. Tam ciało jest towarem, który ma służyć sprzedaży i pomnażaniu zysków. Wszędzie jednak tam, gdzie na pierwszym planie liczy się zysk, zaczyna znikać człowiek, i mowa o miłości staje się zbyteczna. Słowa te brzmią smutno i pesymistycznie, ale żyjąc na świecie trzeba znać sposób jego funkcjonowania i mechanizmy, poprzez które określone grupy chcą uzyskać swoje cele.

Wszędzie tam, gdzie lekceważony jest porządek, powstaje bałagan, w którym coraz trudniej można się orientować, aż w końcu nic nie można znaleźć i człowiek ma dosyć takiego stanu. Jakże żałosne jest życie w stanie bałaganu, zwłaszcza gdy dotyczy on życia moralnego człowieka. Jego skutki są gorsze od niejednej wyniszczającej organizm choroby...

W człowieku głęboko jest zakodowane pragnienie szczęścia. Samo szczęście jest owocem uporządkowania i ciągłego trudu i pracy nad sobą. Szczęśliwi, którzy to odkryli i budują swoje życie w oparciu o prawo Boże. Tylko takich ludzi stać na budowę naprawę szczęśliwego domu. I do takich należy Królestwo Niebieskie.

Ks. Zbigniew Zachorek

Zesłanie Ducha Świętego

Czy otrzymaliście Ducha Świętego, gdy przyjęliście wiarę?

Jako ludzie wierzący tracimy wiele przez to, że nie mamy dobrej relacji z Duchem Świętym. Dla wielu osób pozostaje On kimś niepoznanym, z obecności którego nie zdają sobie sprawy.

Tak często zabiegamy o przyjaźnię, opieramy życie na ludzkich znajomościach ufając im i polegając na nich. Powierzamy innym nasze tajemnice, oczekujemy dobrej rady, potwierdzenia osobistych racji, czy też własnej wartości. Nierzadko przekonujemy się jednak, że tak naprawdę na nikim nie można opierać poczucia własnego bezpieczeństwa. Nikt bowiem z ludzi, nawet bardzo nas kochający, nie jest w stanie sprostać naszym oczekiwaniom. Ulegamy wówczas depresji, gniewowi, czujemy się zmęczeni życiem, zrezygnowani, bezradni, nieufni... Chcielibyśmy otrzymać radę odnośnie dręczących nas problemów, receptę na szczęśliwe życie od psychologów lub psychiatrów. Jednak i tu często doznajemy rozczarowania. Nawet jeśli odczujemy chwilową ulgę, to i tak pogłębia się w nas frustracja, że wszystko wokół nie jest takie, jak byśmy tego oczekiwali. Jeden z moich przyjaciół tak właśnie żył. Obawiałam się nawet o jego życie. Zdecydował się na spowiedź. Zachęcony przez kapłana, początkowo nie bez oporów, zaczął odmawiać przez 9 dni następującą modlitwę:

Przyjdź, Duchu Święty i zmieniaj oblicze ziemi.

Przyjdź, Duchu Święty i zmieniaj oblicze świata.

Przyjdź, Duchu Święty i zmieniaj ludzi wokół mnie, zmieniaj moją rodzinę.

I proszę – zacznij to dzieło ode mnie!

Ta modlitwa zmieniła go. Dokonał odkrycia, którym dzieli się ze wszystkimi: „Duch Święty jest obecnością przemieniającą! Po kilku latach może mówić: „Wiem, że żyję”.

Odkrycie doświadczenia Ducha Świętego jest początkiem prawdziwego życia każdego z nas.

Wielki święty Kościoła prawosławnego Serafin z Sarowa powiedział, że każdy chrześcijanin najbardziej potrzebuje Ducha Świętego. Święty Paweł zadał pewnego razu uczniom z Efezu pytanie: „Czy otrzymaliście Ducha Świętego, gdy przyjęliście wiarę?”. Ci zaś odpowiedzieli: „Nawet nie słyszeliśmy, że istnieje Duch Święty”. (por. Dz 19,2).

Podobnie bywa z nami. Może nawet kiedyś słyszeliśmy, że istnieje Duch Święty, ale nie zdajemy sobie sprawy z tego, kim On jest. Zdarza się, że my, chrześcijanie nie umiemy powiedzieć, czy i kiedy Go otrzymaliśmy. U początku „bycia chrześcijaninem” stoi konkretne doświadczenie napełnienia Duchem Świętym. Z tego doświadczenia narodził się też Kościół. Duch Święty, zstępując na Apostołów, dał im potrzebne światło i moc, aby mogli nauczać narody, głosząc wszystkim Ewangelię. To Duch Święty sprawia, że ludzie wierzący mogą dawać świadectwo przynależności do Chrystusa świadomie potwierdzając swój chrzest życiem. To Duch Święty czyni nas świadkami wiary, jest wypełnieniem obietnicy Jezusa: „...Gdy Duch Święty zstąpi na

was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi” (Dz 1,8).

Ludzie potrzebują świadków, mojego i twojego świadectwa - „wszystkim mieszkańcom ziemi wysuszonej i wypalanej, ludziom zniewolonym dobrobytem i własnymi sukcesami, dzisiejszemu człowiekowi zmęczonemu, rozczarowanemu i zrezygnowanemu, każdy chrześcijanin może i powinien oznajmić, że Chrystus żyje, że jest obecny wśród nas i jest blisko nas, że przygotowuje nieustannie nasze szczęście i stara się ulżyć naszym cierpieniom” (papież Paweł VI, przemówienie z 15.11.1972 r.).

Zacznijmy od dzisiaj codziennie wzywać Ducha Świętego, modlić się do Niego. Duch Święty poprowadzi nas drogami nawrócenia, wzbudzi pragnienie umiłowania Pana Jezusa, zaufania Mu i przylgnięcia do Niego. On ma moc przekonać nas o prawdzie, o tym, jak cenni jesteśmy w oczach Boga, ma moc przywrócić nam nadzieję nawet wtedy, gdy jesteśmy „na dnie”. Ma moc napełnić nasze serca prawdziwym pokojem i życiem oraz obudzić w nas radość z tego, że należymy do Chrystusa, od miłości którego nic nas nie zdoła odłączyć.

Krystyna Sobczyk www.gloria24.pl Dzielimy_Sie_Slowem/

Jan Paweł II**Niech zstąpi Duch Twój**

Czerwiec już zawsze będzie mi się kojarzył z pielgrzymkami Jana Pawła II do Polski oraz z zesłaniem Ducha Świętego, które stało się wówczas szczególnym doświadczeniem Polaków. Najmocniej to zesłanie Ducha przeżyaliśmy w roku 1979, kiedy Papież wyraźnie o nie prosił (na Placu Zwycięstwa w Warszawie) i kładł na nas ręce, udzielając nam pamiętnego „bierzmowania dziejów” (na krakowskich Błoniach). Ale przecież owo zesłanie Ducha Świętego było naszym udziałem także potem, na przykład w roku 1983, kiedy nas pocieszał po doświadczeniach stanu wojennego, i w roku 1987, kiedy umacniał nas w obliczu otaczającej wszystkich beznadziei, i jeszcze później... Co więcej, ono jest możliwe również teraz. Głęboko wierzę w to, że - jak podczas pogrzebu Jana Pawła II mówił kard. Ratzinger - *nasz ukochany Papież stoi w oknie domu Ojca i nam błogosławi*. I że *powtarza słowa wypowiedziane w Warszawie w czerwcu roku 1999: „Niech zstąpi Duch Twój (...) dzisiaj (...) i w przyszłości niech zstąpi, niech zstępuje i stale odnawia oblicze ziemi, tej polskiej ziemi*.

Biblijne zesłanie Ducha Świętego było odwrotnością budowania wieży Babel: tam nastąpiło pomieszenie języków, tak że nikt nikogo nie mógł zrozumieć. Tutaj natomiast „każdy słyszał, jak Apostołowie przemawiali w jego własnym języku”. Zesłanie Ducha Świętego to zatem zapowiedź międzyludzkiego porozumienia i - co za tym idzie - pokoju.

Warto pamiętać i o tym, że tamto „wylanie Ducha Świętego” wydarzyło się w żydowskie święto Pięćdziesiątnicy, które obchodzono na pamiątkę objawienia na Synaju - na pamiątkę dnia, w którym Mojżesz otrzymał od Boga Dekalog. Ten trop prowadzi nas do jeszcze jednej czerwcowej pielgrzymki Jana Pawła II - tej z roku 1991. Wtedy przez Papieża także przemówił Duch Święty, choć w pierwszym momencie część opinii publicznej - nie zgadzając się z Papieżem - nie chciała tego uznać. Również i dzisiaj jest to wizyta najbardziej zapomniana, wstydliwie przemilczana. Wielka szkoda, bo Ojciec Święty pokazywał wówczas, do czego może prowadzić lekceważenie przykazań. Niestety, w ostatnim piętnastolecu w większości się to sprawdziło.

Jednak Papież - nawet wtedy, gdy nas przestrzegał i łajał - był człowiekiem nadziei. „Nie przestaję ufać Duchowi Świętemu - mówił. - Ten, który rozpoczął w was dobre dzieło, sam go dokona”. I zwracając się do nas, dodawał: *Nie przeszkadzajcie Mu, Ducha nie gaście!*

Janusz Poniewierski

Z życia parafii



• W poniedziałek, 29 czerwca, Parafia nasza przeżywała Jubileusz 100. lecia kultu MBNP. Do tej uroczystości przygotowaliśmy się już od dłuższego czasu, m.in. opracowując publikację dotyczącą historii i rozwoju kultu MBNP w diecezji bielsko-żywieckiej. Książka ta była już do nabycia w minioną niedzielę; sporo osób prosiło Ks. Proboszcza o dedykację.

Uroczystość odbyła się przy udziale Radia Maryja i Telewizji „Trwam” z o. Piotrem Dettlaffem CSsR. Do Ustronia przyjechali przedstawiciele Kół i Biur Radia Maryja z okolicznych parafii, ale także z innych diecezji m.in. z Rybnika a nawet spod Krakowa.

W pięknie oświetlonym i przystrojonym kościele, z obrazem MBNP w prezbiterium o godz. 17.30 ks. Andrzej odprawił nabożeństwo majowe, w ramach którego przy wystawionym Najświętszym Sakramencie kierowane były do Matki Bożej Nieustającej Pomocy słowa podziękowania za wszelkie dobro otrzymane od Boga za Jej wstawiennictwem, a także prośby o dalszą opiekę.

Czas oczekiwania na rozpoczęcie mszy św. wypełnił występ Dziecięcej Estrady Regionalnej „Równica” zatytułowany „Wdzięczni za 700 lat Ustronia”. Przepięknie brzmiały słowa wdzięczności skierowane do Boga - za życie w tym pięknym mieście, wśród lasów i gór Beskidu - wyrecytowane i wyśpiewane przez najmłodszych ambasadorów Ustronia. Opiekunka Zespołu, p. Renata Ciszewska, jedną z pieśni - „U stóp Czantorii” - zadedykowała wszystkim słuchaczom i pracownikom Radia Maryja, wymieniając także o. Tadeusza Rydyka, w podziękowaniu za grudniowe, serdeczne przyjęcie „Równicy” w Telewizji „Trwam” i za czas poświęcony im wtedy, za osobiste pożegnanie się z nimi. Tak rzadko się to zdarza - podkreśliła.

Mimo, że do zachodu słońca pozostało jeszcze trochę czasu młodzi artyści zaintonowali pieśń „Zapada zmrok...”, a zgromadzeni w kościele, stojąc i trzymając się za ręce, dołączyli do śpiewu. Owacje na stojąco nagrodiły „Równicę” za ten występ; byliśmy dumni, że mamy tak wspaniałe dzieci.

Ks. prob. Antoni Sapota, witając zgromadzonych na uroczystej mszy św. celebrowanej przez kilkunastu kapłanów pod przewodnictwem ks. infułata Władysława Fidelusa, ubranego w nowy ornat z wizerunkiem MBNP, w kilku słowach przedstawił Ustroń z jego piękną, 700 letnią historią oraz dzieje Parafii. Wśród wymienionych dat za najważniejszą uznał tę, którą w tym dniu obchodziliśmy jako Jubileusz 100. lecia Kultu MBNP. Wspominał o. Bernarda Łubieńskiego, gorącego krzewiciela tego kultu, a także nakreślił historię Nieustannej Nowenny w Parafii. Bardzo serdecznie pozdrowił wszystkich słuchaczy Radia Maryja i widzów Telewizji „Trwam”: „...gdziekolwiek jesteście, mówimy Wam, że Was wszystkich kochamy, tak jak Maryja kocha każdego”.

Również Ks. Infułat rozpoczął od pozdrowień, przekazał też te od bpa ordynariusza Tadeusza Rakoczego dla wszystkich łączących się w modlitwie - zarówno obecnych w kościele jak i zgromadzonych przy odbiornikach.

W homilii Ks. Infułat przywołując wielkich czcicieli MBNP - Sługów Bożych - o. Bernarda Łubieńskiego, kard. Stefana Wyszyńskiego i papieża Jana Pawła II, zachęcał do otwarcia umysłów i serc na to wszystko, co mówili o Matce Najświętszej, na to wszystko, co czynili razem z Maryją i czego pragną nas dzisiaj uczyć. Dzielił się swoimi refleksjami związanymi z kultem MBNP - w wadowickiej parafii, potem w seminarium a obecnie w konkatedrze żywieckiej. Każde spojrzenie na obraz MBNP było dla niego umocnieniem i zachętą -

jestem z tobą, będę z tobą.

Podkreślił rolę Radia Maryja i Telewizji „Trwam” we współczesnej ewangelizacji - zarówno dzieci, młodzieży, chorych jak i poszczególnych grup społecznych. Zwrócił też uwagę, że przeżywana uroczystość daje okazję do podziękowania Maryi za opiekę, ale także okazję do większego wzięcia Jej do swojego życia na drodze dalszego pielgrzymowania do nieba. „Z Nią nie pobłądzimy, z Nią nie ostudzimy nadziei serc, ale jeszcze bardziej je rozpalimy prawdziwą miłością, mimo wielu przeciwności...”. Zachęcał do modlitwy w trudnych chwilach życia: „Gdy trwoga nas ogarnia, Matko wspomóż nas, gdy miłość gaśnie w duszy, Matko o wspomagaj nas”. Matka nas nigdy nie zostawi, tak jak nie zostawiła apostołów w Wieczerniku. Na koniec zachęcał do korzystania z łask płynących z nabożeństw I sobót miesiąca.

W modlitwie wiernych młodzież kierowała do Boga prośby za Kościół, Ojca Świętego, Ojczyznę, czcicieli MBNP i za redaktorów i słuchaczy Radia Maryja, za całą Parafię oraz za nas wszystkich, abyśmy - tak jak Maryja - szukali i wypełniali wolę Ojca Niebieskiego.

W procesji ofiarniczej oprócz chleba i wina, które podczas konsekracji zostały przemienione w Ciało i Krew Pańską, przedstawiciele poszczególnych Kół złożyli dary na rzecz wsparcia dzieł powstałych przy Radiu Maryja.

Jako dziękczynienie zostało odśpiewane radosne *Ciebie Boże wielbimy...* a na koniec *My chcemy Boga...* Tę uroczystą Liturgię swoim śpiewem uświetniał nasz chór „AVE”.

Potem nastąpił czas podziękowań; słowa wdzięczności zostały skierowane przede wszystkim w stronę Radia Maryja i Telewizji Trwam, a zwłaszcza o. Piotra za przyjęcie zaproszenia i za całą posługę - również tę przy obsłudze pielgrzymki papieskiej - a także w stronę wszystkich, dzięki którym ta uroczystość się odbyła. Bardzo serdecznie został przyjęty Dyrektor Radia Maryja o. Tadeusz Rydyk, z którym nastąpiło telefoniczne połączenie. Ojciec Tadeusz wyraził swoją radość z obecności tych mediów w Ustroniu, a nawet żał, że nie mógł być u nas osobiście.

Po mszy św. niemal wszyscy zostali na Różańcu, do którego telefonicznie włączali się słuchacze Radia Maryja

W godzinie Apelu Jasnogórskiego Ksiądz Proboszcz stojąc przed obrazem MBNP przywołał stających do Apelu przed wiekami i tych, którzy czynią to w tej chwili, przypomniał zmarłego 25 lat temu Prymasa Tysiąclecia i napisane przez Niego Śluby Jasnogórskie oraz wszystkich, którzy przed 50 laty je składali. Przywołał Jana Pawła II i obecnego Papieża, a zwłaszcza wypowiedziane przez Niego na zakończenie pielgrzymki *Jestem przy Tobie, pamiętam, czuwam*. Wyraził dziękczynienie Bogu, za możliwość modlitwy u stóp tego obrazu, za wszystkie otrzymane dotąd łaski a do Maryi zwrócił się słowami modlitwy „Pod Twoją obronę...”, prosząc o dalszą opiekę nad całą naszą Parafią.

Spotkanie w kościele zakończyło błogostawieństwo udzielone przez Ks. Infułata.

Kolejna część spotkania z Radiem Maryja to „Rozmowy niedokończony”, do których do studia przygotowanego w pomieszczeniu redakcji „Po górach, dolinach...” zostali zaproszeni: Ojciec Robert Reguła - Promotor Ekumenizmu Polskiej Prowincji Dominikanów, przeor klasztoru i proboszcz parafii NMP Królowej Polski w Hermanicach, ks. prob. Antoni Sapota, dr Tomasz Dyrda - lekarz i jego żona ewangeliczka Aleksandra - kurator sądowy oraz telefonicznie ks. dr Henryk Czembor, proboszcz parafii ewangelicko-augsburskiej.

Temat brzmiał: „Ekumenizm w życiu codziennym w społeczności wielowyznaniowej w Ustroniu”. Jako pierwszy głos zabrał ks. prob. Antoni Sapota; mówiąc ogólnie na

str. 4 ← temat dialogu ekumenicznego, podkreślił szczególną specyfikę Śląska Cieszyńskiego związaną z różnorodnością wyznań, z przewagą katolików i ewangelików, z którymi ta współpraca najlepiej się układa. „Stąd zaproszenie Proboszcza parafii ewangelickiej i małżonków reprezentujących to, co w Ustroniu jest tym najważniejszym elementem ekumenizmu - rodzinę wielowyznaniową”. Celem tego spotkania - jak podkreślił - ma być dążenie do znalezienia nowych rozwiązań, mogących być pomocą na przyszłość.

Jak w praktyce realizowany jest ekumenizm przedstawił kolejny rozmówca - Ks. Henryk Czembor. Mówił o nauce religii w szkołach, o nabożeństwach w tych samych kaplicach szpitalnych, wspólnie obchodzonych świętach narodowych, śpiewanych razem kolędach i pieśniach pasyjnych podczas coraz częściej organizowanych koncertów. O wspólnym uczestnictwie księży obydwu wyznań przy każdej niemal ważnej sytuacji miejskiej. „Tych wspólnych działań ekumenicznych przybywa. Ekumenia nie jest dla nas - podkreślił - czymś teoretycznym, ale jak najbardziej praktycznym. Mamy w zasadzie dwie możliwości, albo ze sobą wojować, albo współpracować. Wojowanie jeszcze nikomu nic dobrego nie przyniosło, stąd ta szczerą chęć współpracy, z przełamaniem wzajemnych uprzedzeń i dążeniu do tego, że tam, gdzie możemy być razem, razem jesteśmy”. Przypomniał historię reformy Kościoła, która doprowadziła do rozejścia się dróg, ale też to, że zawsze była wspólna wiara w Trójjedynego Boga i Jezusa, naszego Zbawiciela oraz nauka oparta na Piśmie Świętym, czyli to, co jest podstawą dogmatyczną. „Łączy nas - jako mieszkańców Ustronia - dbanie o dobro naszej Małej Ojczyzny, także działalność charytatywna i wspomniawszy już muzyka i śpiew. Dla umacniania tej wspólnoty powstało przed rokiem Chrześcijańskie Stow. Ekumeniczne, które ma także za zadanie postawienie znaku jedności krzyża na jednej z ustrońskich gór”. Na postawione pytanie o proces dojrzwania tych stosunków padła odpowiedź, którą można krótko streścić - trzeba było dobrych chęci obydwu stron, wzajemnego zaufania, dopasowywania się a przede wszystkim szanowania siebie nawzajem. Na koniec ks. Czembor przytoczył słowa Jana Pawła II - „Tolerancja to za mało - trzeba, abyśmy się poczuli braćmi” i podpisał się pod nimi.

O roli promotora ekumenizmu opowiadał o. Robert Reguła, pełniący tę funkcję od kilku zaledwie miesięcy. Dzielił się swoimi doświadczeniami związanymi z odbiorem ekumenizmu na co dzień, zachęcał do częstych spotkań modlitewnych, zwłaszcza młodzież. Zaprosił na Wakacyjne Spotkania Młodych, gdzie w duchu ekumenizmu będą zastanawiać się nad swoją wiarą.

O ekumenizmie realizowanym przez codzienność w małżeństwie, na podstawie swoich doświadczeń, opowiadali małżonkowie Aleksandra i Tomasz Dyradowie, rodzice trójki dzieci. Trudno w kilku zdaniach opisać poruszaną tematykę, warto jednak przytoczyć kilka myśli przez nich poruszonych.

„Zawierając małżeństwo mieszane, trzeba się dobrze zastanowić, dobrze poznać siebie nawzajem żeby zrozumieć, że wszystko będzie podwójnie trudne”. „Trzeba poznać religię drugiej strony”. „Druga strona nie może pozostać <<sama>> w swojej wierze, należy wspólnie się modlić”.

Do rozmów włączali się jak zwykle radiosłuchacze, a wśród nich był nasz niedawny rekolekcjonista wielkopostny z Wambierzyc, ks. Ryszard Szkoła.

Ten ważny dla naszej Parafii dzień zakończyła Komplet, którą prowadziła grupa neokatechumenalna z ks. Andrzejem.

• W zakrystii można zamówić zdjęcia z poniedziałkowej uroczystości; format 10X15 w cenie 3 zł (płatne z góry).
Przygotowała Barbara Langhammer



Koło Przyjaciół Radia Maryja przy parafii św. Klemensa w Ustroniu składa serdeczne podziękowania wszystkim, którzy wzięli udział 29 maja w spotkaniu z Radiem Maryja i Telewizją „Trwam” z okazji Jubileuszu 100. lecia kultu MBNP.

Szczególne podziękowanie kierujemy w stronę Dziecięcej Estrady Regionalnej „Równica”, a zwłaszcza jej kierownika Pani Renaty Ciszewskiej, która własnymi słowami i pięknym śpiewem Zespołu wyraziła miłość, szacunek i przywiązanie do Matki Bożej i Jej Radia. Występ Zespołu uświetnił całą uroczystość, za co był nagradzany gromkimi brawami.

Dziękujemy również Księdzu Proboszczowi i wszystkim sponsorom, którzy pomogli nam przygotować stoły z napojami, kanapkami i ciastem dla przybyłych na naszą uroczystość przedstawicieli Kół Przyjaciół Radia Maryja z sąsiednich i dalszych parafii.

Również bardzo gorąco dziękujemy Paniom, które zadeklarowały swoją pomoc i do końca trwały na stanowisku w kuchni, a także usługując przybyłym gościom.

Wszystkim serdeczne „Bóg zapłać”.

**Zelatorzy Róż Różańcowych
zapraszają
wszystkich członków Żywego Różańca
na godzinę różańcową
- we wtorek (06. 06) o godz. 17.00**

Zamyślenie niedzielne

Gdy czynisz rachunek sumienia, strzeż się diabła, który cię zmusza do milczenia.

(św. Josemaria Escriva de Balaguer)

*
* **JUBILACI TYGODNIA** *
*
* Regina Stelmaszczak *
* Zbigniew Dzidowski *
* Irena Kuczera *
* Anna Bukowczan *
* Felicjan Rymaszewski *
*
* Jubilatom życzymy *
* pomyślności, dobrego *
* zdrowia, obfitych łask Bożych i opieki Matki Bożej *
* oraz radości i spokoju na długie lata życia. *

Młodzież z Papieżem

W sobotę, 27 maja, wraz z ks. Zbyszkciem wyjechaliśmy na spotkanie z papieżem Benedyktem XVI do Krakowa.

Było to dla nas niezwykle wielkie i wzruszające przeżycie. Wyruszyliśmy z Ustronia o godz. 5.06. Do Krakowa dotarliśmy przed 10. Mieliśmy dużo czasu do spotkania z Piotrem naszych czasów, które rozpoczęło się ok. godz. 18.30, więc zdążyliśmy jeszcze odpocząć po podróży.

Do sektorów wyruszyliśmy ok. 13, ale dostanie się tam nie było już takie proste. Gdy jednak dotarliśmy na Błonia ok. godz. 15, poszukaliśmy odpowiedniego miejsca i z niecierpliwością czekaliśmy na to spotkanie. Nie można było się nudzić, bo do tego czasu odbywało się modlitewne czuwanie, również w tym czasie przez cały czas napływały kolejne grupy młodzieży.

Gdy Ojciec Święty przyjechał do nas, nastąpiła wielka wrzawa ponad 600. tys. rzeszy młodzieży. Krzyczeliśmy między innymi: *Benedetto* albo *Niech żyje Papież*.

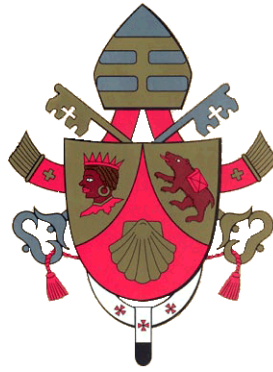
Kiedy Ojciec Święty przemówił, to dopiero nastąpiła wrzawa. Mówił m.in. o problemach młodzieży w dzisiejszych czasach i wyznaczył drogę, którą mamy podążać, kilkakrotnie powtarzał: „Budujcie dom na skale”. Najbardziej wzruszające w całym tym spotkaniu było to, że On jest z nami i że do nas mówi.

Na spotkaniu z Papieżem jednak się nie skończyło. Dalej była Msza Święta a na zakończenie *Wielki koncert*, który zakończył się ok. godziny 3 nad ranem.

Wszystko by było fajnie, gdyby nie to, że przed 1 w nocy zaczął padać deszcz, który padał do rana. Było to najgorsze przeżycie w czasie tej pielgrzymki, ale nie zepsuło nam to humorów, gdyż oczekiwaliśmy już na następne spotkanie z Benedyktem XVI w czasie Mszy Św. na Krakowskich Błoniach i znowu piękna homilia naszego Ojca Świętego. Msza Święta zakończyła się przed godz. 12.00, a ponieważ byliśmy bardzo zmęczeni, pośpiesznie udaliśmy się do autokaru, gdzie gościł już odpoczynek i sen.

Wrażeń z tego spotkania nigdy nie zapomnimy, tam trzeba było być i przeżyć to razem z nami. Mimo nie za ciekawej pogody ten wyjazd wspominamy rewelacyjnie i za to bardzo chcieliśmy podziękować Księdzu Zbyszkowi, naszemu opiekunowi. **DZIĘKUJEMY!**

Paweł Matuszka



Modlitwy dzieci z podziękowaniem za pielgrzymkę Benedykta XVI

Dziękuję Ci Wielki Boże za Ojca Świętego Benedykta XVI, za Jego pierwszą pielgrzymkę do Polski jako papieża, za Jego dobroć. Za szczęśliwy przelot w obie strony, za całe poświęcenie, za spotkania z wiernymi. A najważniejsze jest to, że służy Bogu. Bierzmy przykład z Jana Pawła II i Benedykta XVI.

A ja najbardziej dziękuję za papieskie błogostwieństwo i za założenie korony na obraz Matki Bożej Trybunalskiej

Boże Ojcze, Stwórco świata, dziękuję Ci za to, że jesteś Dobrym i wysłałeś do nas do Polski Ojca Świętego Benedykta XVI i pozwoliłeś modlić się Mu z nami, dziećmi polskimi. To dla mnie bardzo ważne i po prostu nie wiem jak to wyrazić. Serdecznie Ci Boże dziękuję! Amen.

Panie Boże, dzięki Ci za to, że nasz kraj odwiedził Ojciec Święty Benedykt XVI.

Dzięki Ci za pielgrzymkę, którą odprawił i za to, że młodzież mogła zobaczyć zastępcę Twego Syna na ziemi. Dziękuję Ci!

I proszę, żeby Ojciec Święty był z nami jak najdłużej i darzył miłością, którą Ty Mu zesłałeś. Amen.

Dziękujemy Panu Bogu za pierwszą pielgrzymkę Benedykta XVI do Polski.

Benedykt XVI przyjechał do Polski w zwykłym papieskim humorze, a wyjechał z radością w sercu. Był w Oświęcimiu i w Warszawie, w Krakowie i Wadowicach. Przyjechał tu, aby się modlić i opowiadać nam o Bogu. Pomyślmy, ile czasu poświęciliśmy Mu, a ile marnowaliśmy go przed komputerem.

Z modlitwą papieża Benedykta XVI w obozie zagłady w Auschwitz

Idzie Papież świata w wymownym milczeniu
W ciszy i zadumie i duszy skupieniu
Podąża przez obóz - Jana Pawła śladem
Gdzie ziemia ta świadkiem tragicznych wydarzeń
Z serdeczną modlitwą przemierza ulice
Gdzie gasło niejedne za drutami życie
Z modlitwą o jedność, miłość, pojednanie
- Od zła, nienawiści zachowaj nas, Panie.

28. 05. 2006 Wanda Mider

„Po górach dolinach...”

Redaguje kolegium: Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Andrzej Filapek, ks. Zbigniew Zachorek, s. Aneta Folkert, Barbara Górniok, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49], fax. (033) 854 23 23.